GŁOS NARODU

ŚRODA

22. PAŹDZIERNIKA 1919.

NR. 255. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K (h)	1·—
układ tabelaryczny	„ 1·50
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 8·—
Nekrologi	„ 8·—
Komunikaty (po kronice)	„ 5·—
Paski (2 i 5 stronica)	„ 40·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	„ 8·—

Stan spraw polskich w Paryżu.

Definitywny charakter plebiscytu w Księstwie Cieszyńskiem. — Spisz i Czadeckie. — Nieustępliwość Lloyda George'a. — Nowe pomysły w kwestyi statutu Ziemi Czerwieńskiej. — Linia Cambona.

Korzystając z obecności w naszem mieście p. Gustawa Szury, szefa biura politycznego polskiej delegacyi kongresowej, zwróciliśmy się do niego z prośbą o udzielenie nam informacyi co do obecnego stanu naszych spraw na kongresie pokojowym. Rozmowa zeszła przedewszystkiem na sprawę Śląska Cieszyńskiego, o której p. Szura mówi con amore, jako że w Paryżu pełni równocześnie funkcye delegata Rady Narodowej cieszyńskiej.

— Dlaczego rozciągnięto plebiscyt na cały Śląsk, a nie ograniczono się tylko do powiatów spornych?

— Delegacyi polskiej — odpowiada p. Szura — przedłożyła Rada Najwyższa gotowy, ostateczny projekt podziału Ks. Cieszyńskiego. Projekt ten był dla nas wysoce niekorzystnym. Oddawał bowiem Czechom nie tylko prawie cały powiat jabłonkowski — z wyjątkiem Trzyńca, lecz ponadto całe niemal Zagłębie, Bogumin, Rychwałd, Orłowa, Dąbrowa, Karwina i t. p. miały przypaść Czechom, zaś Polacy mieli otrzymać jedynie wschodnie skrawki Zagłębia, nie poddane jeszcze eksploatacyi, t. j. pozbawione dotychczas kopalń. P. Dmowski propozycyę tę odrzucił stanowczo. Wobec tego zapytano się, czy Polacy godzą się na plebiscyt w powiecie cieszyńskim i frysztadzkim. Dmowski dał odpowiedź dodatnią, ale pod warunkiem, że koalicya obsadzi teren plebiscytowy i że głosowanie odbędzie się nie później, jak za trzy miesiące. Po jakimś czasie jednak komisya kongresowa postawiła przed Polakami kwestyę inaczej, a mianowicie, czy zgodzą się na plebiscyt na całym Śląsku Cieszyńskim, gdyż tego rodzaju załatwienie sprawy będzie łatwiej przez Czechów przyjęte. Polacy na to musieli się zgodzić. Równocześnie przedłożyli Polacy szczegółowy projekt procedury plebiscytowej. Niektóre ustępy tego projektu przyjęte zostały przez Radę Najwyższą do osnowy swego postanowienia. Rzeczy jednak techniczne przekazano do załatwienia komisyi plebiscytowej, która, jak wiadomo, ma urzędować w Cieszynie.

— Czy charakter plebiscytu jest informacyjny, czy też definitywny i łącznie z tem pytanie, czy protest czeski przeciw przyznaniu prawa głosowania nie tylko osobom przynależnym do Śląska Cieszyńskiego, lecz również tamże zamieszkałym, ma jakie widoki powodzenia?

— Charakter plebiscytu jest decydujący, a nie informacyjny i to w stosunku do poszczególnych gmin. W punktach plebiscytowych wyraźnie bowiem użyto zwrotu: „biorąc pod uwagę wynik głosowania i stosunki geograficzne i ekonomiczne tych miejscowości". (W brzmieniu oryginalnem odnośny ustęp opiewa: „en tenant compte du voeu exprime par les habitants ainsi que de la situation geographique et economique des localites"). Cała więc walka skupi się na pograniczu polsko-czeskim. Polacy postawili nadto w szczegółowym memoryale wniosek, by gminy graniczne przyłączone zostały do tego państwa, z którem one mają dłuższe granice, chociażby głosowanie dało wyniki odmienne, a wzamian za to pokrzywdzonemu państwu dać gminę strony przeciwnej, równoważną ekonomicznie. Wniosek ten ma na względzie wyprostowanie, o ile możności, przyszłej granicy. Jak z tego widzimy walka tu toczyć się będzie o poszczególne miejscowości graniczne. Czesi rozpuszczali umyślnie fałszywe wieści, że będzie brany w rachubę całokształt głosowania i że głosowanie to ma charakter jedynie informacyjny. Wieści te zdążały do niepokojenia ludności polskiej i oddziaływania na głosy niemieckie; miały one na celu głosić: pamiętajcie, że mimo oddania głosów za Polską, możecie się znaleźć w republice czeskiej! O skompletowaniu komisyi plebiscytowej już się myśli, Japonia nawet desygnowała już swego delegata. Dnia 8 b. m. był jeden batalion francuskich strzelców górskich gotowy do wymarszu na Śląsk Cieszyński. Cała ekspedycya ma się składać z 5 batalionów francuskich i 4 innych aliantów, a obsadzi najpierw Śląsk Cieszyński, zaś potem pójdzie na Śląsk Górny.

Pozostaje jeszcze kwestya protestu czeskiego przeciw udzieleniu prawa głosowania nie tylko t. zw. „przynależnym", lecz wogóle mieszkańcom Śląska. Otóż siłą faktu protest ten skierowany został do Rady czterech i dotychczas nic nie wiadomo, iżby odniósł jakikolwiek skutek.

— Dlaczego skrzywdzono nas na Spiszu i w Czadeckiem i czy niema nadziei rozszerzenia plebiscytu na cały Spisz i na powiat czadecki?

— Jeszcze przed urzędowem ogłoszeniem warunków plebiscytu na Spiszu i Orawie, skoro nas tylko doszły prywatne słychy o grożącej nam krzywdzie, wystosował p. Dmowski notę do Rady Najwyższej, do której dołączono memoryał delegatów spiskich: ks. Machaya i prof. Semkowicza, z uzasadnieniem naszych żądań, odnośnie do okręgu czadeckiego i powiatów kieżmarskiego i starolubowelskiego. Po ogłoszeniu zaś warunków, d. 7 b. m. prezydent Paderowski wystosował drugą notę. Dotąd niema na nie żadnej odpowiedzi. Członkowie komisyi koalicyjnej na nasze pytania odpowiadali nam steoretypowo: „Ponieważ Czesi ponieśli klęskę dyplomatyczną na Śląsku, trzeba im było dać rekompensatę na Spiszu.

— A teraz jak się przedstawia sprawa Galicyi Wschodniej i wogóle kresów wschodnich?

— Wiadomo panom — objaśnia nasz informator — że wszelkie sprawy na Radzie Najwyższej muszą być powzięte jednomyślną zgodą. Mamy za sobą w kwestyi Galicyi Wschodniej, t. j. w kwestyi definitywnego przyłączenia jej do Polski Francyę, Włochy, Japonię, nawet Amerykę, nie mogliśmy jednak pozyskać dla siebie Anglii, mimo, że delegat jej na ostatniej Radzie Najwyższej oświadczył, że osobiście żądanie Polaków uważa za słuszne. Celem przełamania oporu Lloyda Georgea, udał się do Londynu premier Paderewski. Niestety, jak słychać, oporu Georgea przełamać się nie udało. Zgodził się jedynie na to, by całą sprawę oddać pod rozstrzygnięcie angielskiej Rady ministrów. O decyzyi tej Rady dotychczas niema wiadomości. Kwestya definitywnego ułożenia statutu dla Galicyi Wschodniej zależna jest do pewnego stopnia od rozstrzygnięcia „tymczasowości". Oczywiście, że również ta sprawa będzie przedmiotem targu. Na ogół za wzór statutu dla Ziemi Czerwieńskiej służyć będzie analogiczny statut dla Rusi karpackiej, oddanej Czechom.

Zaznaczyć jednak należy, że i w tym względzie wyłoniły się nowe, nam nieprzychylne pomysły, jak, by sprawę reformy agrarnej dla Galicyi Wschodniej rozstrzygnął wyłącznie Sejm tej dzielnicy, by gubernator, czy namiestnik był odpowiedzialny przed tymże Sejmem, dalej, by wojska, rekrutowane z Galicyi Wschodniej nie mogły być użyte poza granicami Galicyi Wschodniej. Że sprawy Galicyi wschodniej nie załatwiono dotąd po naszej myśli, to wina późnej odsieczy dla Lwowa i cofnięcia się chwilowego frontu w czerwcu b. r. Koalicya uważa Rusinów za siłę, którą nie odrazu potrafiliśmy przełamać.

Sprawa Galicyi Wschodniej łączy się też ze sprawą kresów wschodnich wogóle. Nieszczęściem naszem jest dwoistość poglądów na tę sprawę w samem naszem społeczeństwie, to znaczy dylemat: federacya, czy przyłączenie, jak tego zresztą pragnie jednomyślnie ludność polska, na ziemiach wschodnich mieszkająca. Galicya Wschodnia jest kamieniem węgielnym naszej polityki wschodniej. W polskich kołach delegacyjnych w Paryżu przeważa zdanie, iż kto forsuje program federacyjny, poświęca Galicyę Wschodnią.

— A jak ma się rzecz z uchwałami co do wschodniej granicy Polski, jaką niedawno ogłoszono?

— Jeszcze w kwietniu komisya Cambona, zastanawiając się nad tą granicą, wytyczyła linię graniczną, biegnącą w niektórych odcinkach alternatywie. Biegnie ona Zbruczem i Bugiem, Brześć Litewski i Białystok objęty jest alternatywą, polska część Ziemi Suwalskiej przyznana jest nam. To, co leży na zachód od tej linii, ma być polskie. Los zaś ziem, położonych na wschodzie ma być zadecydowany po porozumieniu się z Rosyą. Uchwała ta (z kwietnia) została niedawno ujawnioną. Od kwietnia stan rzeczy nie uległ zmianie i pertraktacye ciągnąć się będą prawdopodobnie bardzo długo.

Tak się sprawy miały — kończy p. Szura — w chwili mojego wyjazdu z Paryża, t. zn. 13 b. m.

W bibliotece wileńskiej.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Wilno, w październiku.

Przy zwiedzaniu murów uniwersytetu Stefana Batorego, nie można pominąć wspaniałej biblioteki, która znajduje się w jednym ze skrzydeł Świętojańskiego gmachu. Mimo, że obecna biblioteka niema właściwie nic wspólnego z dawną uniwersytecką — tamta bowiem została wywieziona do Rosyi w 1832 r. — mimo, że nad jej rozwojem pracowali głównie nasi wrogowie, przecież budzi ona w nas wielkie zainteresowanie, gdyż składają się na nią skonfiskowane przez rząd rosyjski biblioteki klasztorne oraz biblioteki obywatelstwa polskiego na Litwie i Białorusi. Obok tych, starszych oczywiście, książek znajduje się w bibliotece przeważająca część nowych rosyjskich, zakupionych w ciągu ubiegłego pięćdziesięciolecia przez Zarząd rosyjski, oraz kilkanaście tysięcy książek zagranicznych. Ogółem wynosi biblioteka 300 tysięcy dzieł.

Przy zwiedzaniu biblioteki uderza najpierw w oczy brak należytego rozkładu i dysproporcya w wielkości poszczególnych sal. Obok sal wielkich, wysokich spotykamy tu cały szereg mniejszych, niskich, jakby dolepionych do pierwszych. Już z samego układu sal poznać można genezę biblioteki. Początkowo była jedna tylko sala biblioteczna i dopiero w miarę stopniowego rozwoju rozszerzano bibliotekę na sale sąsiednie. Skutkiem takiego procesu wytworzyła się sytuacya z punktu widzenia bibliotekarskiego anormalna: w pobliżu czytelni znajdują się dzieła najstarsze (16, 17, 18 wiek), wszystkie zaś dzieła nowe są umieszczone na piętrach górnych. Tak np. ostatnie wydawnictwa z 20 wieku znalazły się na trzeciem piętrze, podczas gdy sala czytelni mieści się na parterze. Oglądając poszczególne sale i książki, odnosi się wrażenie, że Moskale dbali o dobry stan biblioteki. Właściwe zaniedbanie wnieśli tu dopiero bolszewicy. Najbogaciej wśród różnych działów naukowych przedstawia się dział teologiczny. Również wcale bogato wygląda dział historyczny. Stosunkowo najbardziej upośledzone są nauki przyrodnicze i medycyna.

Wśród sal bardzo imponująco przedstawia się t. zw. sala biała, położona na najwyższem piętrze, w której znajdują się najcelniejsze rosyjskie dzieła nowożytne oraz książki w obcych językach. Wzdłuż ścian tejże sali stoją wspaniałe postumenty, z których zdjęto popiersia carów rosyjskich. Biblioteka wileńska zawiera w sobie nieocenione skarby, ale należy w niej niejedno uzupełnić, niejedno zreorganizować. Pracę nad rewindykacyą i reorganizacyą zbiorów rozpoczęto w czerwcu b. r. Kierował nią początkowo Dr Czarkowski potem prof. Ptaszycki, naczelny dyrektor biblioteki. Dla zbadania stanu rzeczy i rzucenia pewnych dyrektyw w tej sprawie zjechała do Wilna w czerwcu b. r. specyalna komisya biblioteczna z Dr Papeem na czele, w ślad zaś za nią przyjechali bibliotekarze wszystkich polskich wszechnic, między nimi prof. Koneczny z Krakowa i Dr Kozaryn z lwowskiego Ossolineum.

Praca reorganizacyjna — jak mnie informował Dr Czarkowski — obejmuje dwa stadya: bliższe i dalsze. Stadyum bliższe, to przedewszystkiem konieczna restauracya gmachu, następnie przygotowanie dwóch podręcznych czytelń, jednej dla uczniów, drugiej dla profesorów. Nad przygotowaniem księgozbiorów dla tych czytelń i ułożeniem odpowiednich katalogów pracuje komisya z 4 ludzi, która lada dzień pracę swoją ukończy. Z tą pracą łączy się zaopatrzenie biblioteki w nowsze dzieła polskie, bo od roku 1865 t. zn. od roku, w którym rząd rosyjski wlączył do biblioteki uniwersyteckiej prywatną bibliotekę hr. Tyszkiewicza, żadnych dzieł polskich nie kupowano. Pracuje się też nad ułożeniem abecadłowego katalogu całej biblioteki. Robota ta potrwa do dwu lat.

Stadyum dalszej pracy przewiduje wybudowanie nowego gmachu bibliotecznego. Obecny bowiem gmach, już-to z tego względu, że nie jest wcale zabezpieczony od ognia, już-to dla braku systemu, zgoła nie nadaje się na pomieszczenie w sobie racyonalnie prowadzonej biblioteki. Gmach nowy — jak obliczają miejscowi architekci — kosztowałby 5 milonów marek. Dalej należy oddzielić od biblioteki muzeum zoologiczne i poddać je umiejętnemu kierownictwu. Połączenie bowiem obu tych instytucyi zupełnie nie znajduje uzasadnienia, w praktyce zaś wychodzi na złe dla samego muzeum, które siłą faktu traktowane jest nieco po macoszemu. O ile chodzi o pracę wewnętrzną w bibliotece, przewidywaną na dalszą metę, dotyczyć ona musi przedewszystkiem uporządkowania i uzupełnienia księgozbiorów oraz przygotowania katalogów, podług jednolitego systemu. Co do tego ostatniego na razie zostanie system dawniejszy, później jednak projektowany jest system, opierający się na podziale całej wiedzy ludzkiej na 10 części. Polski język, którego tam brakuje jako osobnego działu, trzeba będzie wstawić na miejsce hiszpańskiego, usuwając ten ostatni do działu „innych języków".

Co do przyszłości biblioteki, wypowiedział się mój informator bardzo optymistycznie, warunkując wszakże pomyślny rozwój od pomocy rządu i społeczeństwa oraz możności utrzymania kontaktu z wyższymi instytucyami naukowymi, tak krajowymi, jak i zagranicznymi.

M. Z. JEDLICKI.

Zwycięskie walki Łotyszów.

Amsterdam. P. A. T. Biuro prasowe prezydenta Ulmanisa telegrafuje z Rygi: Po zaciętych walkach zdobyliśmy w środę twierdzę Dünamünde i Uexkuell i zajęliśmy miejscowość Ogen, położoną po drugiej stronie rzeki Bolderaa. Wzięliśmy przytem 500 jeńców, wiele karabinów maszynowych i dużo materyału wojennego. Równocześnie zdobyliśmy Jakobstadt, miasto położone 100 km. na wschód od Rygi.

Biuro Reutera donosi, że generał Judenicz odstąpił Łotwie wielką ilość armat.

Berlin. P. A. T. „Deutsche Allg. Ztg." podaje z Hagi: Holenderskie Biuro prasowe donosi z Rygi, że w czwartek w południe twierdza Duenamuende została zdobyta. Koalicyjne okręty wojenne popierały ataki łotewskie na Niemców. Wzięto 5 tysięcy jeńców i wiele materyału wojennego.

Równocześnie rozegrała się na wschód od Rygi koło Jakobstadtu silna walka, w której Łotysze również zwyciężyli. Miasto Ryga ucierpiało silnie wskutek bombardowania.

BOMBARDOWANIE RYGI.

Poznań. P. A. T. Radio z Paryża: Niektóre dzielnice Rygi ucierpiały bardzo poważnie wskutek ostrzeliwania miasta. W jednej dzielnicy miasta wybuchł pożar.

Rząd niemiecki potępia v. d. Goltza.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Dnia 18 października zajmował się gabinet sprawą telegramu, który były dowódca wojsk nadbałtyckich, generał von der Goltz, wysłał do rosyjskiego komendanta Bermonta. Rząd Rzeszy potępia w sposób jak najostrzejszy politykę Goltza. Rząd Rzeszy nie będzie przeprowadzał przeciw niemu w tej sprawie dochodzeń jedynie z tego powodu, że Goltz wniósł prośbę o dymisyę. Od 18 b. m. Goltz znajduje się w Berlinie.

Sprawy polskie.

Fiasko strajkowe.

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać, już w dniu 18 b. m., strajk rolny przebył kryzys i zbliża się ku całkowitej likwidacyi. Na siedemdziesiąt kilka powiatów b. Kongresówki w 40 powiatach strajku wcale, lub prawie wcale, nie było.

W powiatach: mławskim, bialskim, węgrowskim i przasnyskim strajk zlikwidowano wczoraj.

W powiatach: słupeckim, warszawskim, częstochowskim, płockim, garwolińskim, siedleckim, radomskim, kutnowskim, sochaczewskim, mszczonowskim, jędrzejowskim, puławskim, mińsko-mazowieckim, kieleckim, sokołowskim, sandomierskim, włoszczowskim, rawskim, konińskim, kaliskim, pułtuskim, olkuskim i łowickim strajk ma przebieg łagodny i dotknął tylko niektóre folwarki.

W całości strajk objął jedynie powiaty: lubartowski, grójecki, błoński, tomaszowski i zamoyski, ale ma przebieg naogół łagodny z tendencyą ku likwidacyi.

Ostrzejszy przebieg, w połączeniu z zatargami organów bezpieczeństwa ze służbą folwarczną, ma strajk w powiatach: włocławskim, pińczowskim i hrubieszowskim.

Wczoraj przewieziono z prowincyi do Warszawy kilkunastu agitatorów, aresztowanych za agitacyę strajkową.

Zażegnanie strajku kolejowego.

Warszawa. Że strajk kolejowy nie doszedł do skutku, zawdzięczać to należy energicznej postawie ministerstwa kolei i patryotycznemu stanowisku przeważnej części kolejarzy. W piątek odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego pracowników kolejowych. Powzięto uchwałę przeciw strajkowi. Komuniści zatem przerachowali się i na tym punkcie, dla Polski obecnie najważniejszym.

W ten sposób zażegnano katastrofę o nieobliczalnych skutkach dla ogółu, a zarazem społeczeństwo zdało chlubnie egzamin ze swej politycznej dojrzałości.

Nowy strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem?

Dąbrowa Górnicza. W. B. K. Tutejszy organ socyalistyczny „Górnik" donosi, że w Zagłębiu grozi nowy strajk. Wedle „Górnika", właściciele kopalń nie wypełnili rzekomo umowy zawartej przed dwoma miesiącami ze Związkiem zawodowym robotników przemysłu górniczego. Sekretaryat tego Związku wysłał depesze do marszałka Sejmu, prezydenta ministrów i ministra pracy, w których domaga się interwencyi, ustalenia komisyi rozjemczej i zatwierdzenia regulaminu dla mężów zaufania, przyczem grozi strajkiem na wypadek niezupełnie pomyślnego załatwienia wymienionych postulatów.

Opinia Zagłębia jest silnie zaniepokojona tem stanowiskiem części górników. Strajk wobec zbliżającej się zimy mógłby bowiem dla całego kraju mieć niesłychane skutki.

Powrót p. Paderewskiego do Warszawy.

Warszawa. (Telefonem). Prezes Paderewski przebywał ostatnio w Londynie. Onegdaj, jak donosi telegram, otrzymany przez ministerstwo spraw zagranicznych, wyjechał stamtąd do Paryża, skąd, jak wnioskować można — niezwłocznie uda się do kraju.

Zabezpieczenie wojska polskiego w odzież zimową.

Szef francuskiej misyi wojskowej w Polsce, gen. Henrys, zawiadomił polskie ministerstwo spraw wojskowych, że marszałek Foch zalecił intendanturze francuskiej natychmiastowe wysłanie większej partyi sukna dla Polski na użytek armii naszej.

350.000 metrów sukna wskutek rozkazu

marszałka Focha załadowano, i transport ten, który stanowić będzie materyał na 100.000 płaszczów dla naszych żołnierzy, jest już w drodze do Polski.

Warszawa. P. A. T. Prezydent ministrów Paderewski w czasie swego pobytu w Paryżu i Londynie rozwinął energiczne starania celem wyjednania u rządów francuskiego i angielskiego znaczniejszych dostaw zimowej odzieży dla wojska polskiego.

Usilne starania prezydenta Paderewskiego zostały uwieńczone nader dodatnim skutkiem. Rząd francuski odstąpił armii polskiej ciepłe koszule, zimowe bluzki, t. zw. kominiarki, dla ochrony głowy od zimna, wreszcie odpowiednią ilość butów kauczukowych, tak ważnych i niezbędnych dla przebywania w terenach bagnistych.

Rząd angielski sprzedaje Polsce znaczną ilość kompletnych umundurowań i zimowych płaszczy.

Dzięki tym zabiegom kilkaset tysięcy wojska polskiego będzie mogło przetrwać zbliżającą się zimę w warunkach zabezpieczających zdrowie i siły.

Sprawa ks. Hlinki.

Praskie „Rano" z dnia 12 października w artykule „Co będzie z Hlinką?" rozpatruje stanowisko, jakie winny zająć czeskie sfery rządowe wobec sprawy ks. Hlinki. Memoryał Hlinki, przedstawiony w imieniu Słowaków paryskiej konferencyi pokojowej, streszcza się w następującem brzmieniu: „Nie jesteśmy Czechami, nie jesteśmy Czecho - Słowakami, jesteśmy zwykłymi Słowakami. Słowacya należy do Słowaków. W imieniu sprawiedliwości i trwałego pokoju żądamy autonomii dla Słowacyi. Słowacya, tworząca przeszło połowę republiki czesko-słowackiej, nie może być rządzona przez rząd centralny w Pradze. Nasze charaktery narodowe różnią się zasadniczo. Czesi są narodem przemysłowym, podczas gdy Słowacy trudnią się rolnictwem. Czesi są przeważnie husytami, Słowacy katolikami. Czesi współżyją z Niemcami, Słowacy z Węgrami. Nie egzystuje naród czesko-słowacki, lecz naród czeski i naród słowacki. Nie jesteśmy Czechami, lecz Słowakami i Słowakami chcemy pozostać". „Ciężką sprawę mamy z tą aferą Hlinki — dodaje „Rano". — Jeżeli bowiem będziemy dlań tolerancyjni — stanie się to złym przykładem dla innych, jeśli natomiast postąpimy z nim surowo, jako ze zdrajcą, to co wówczas będzie?" „Rano" proponuje pozostawienie sprawy Hlinki samym Słowakom do rozstrzygnięcia.

To samo pismo donosi w artykule „Powiewy w Słowacyi" w numerze z d. 11 b. m., że partya ks. Hlinki rozrzuciła po całym kraju słowackie odezwy wierszowane o wybitnej tendencyi przeciwczeskiej. Zwłaszcza powodzeniem cieszy się następująca słowacka „Rota":

Wieje wicher po Karpatach,
Jęk boleści leci,
Ukarz Boże Czecha za nas
I za nasze dzieci.
Teraz, gdy już nam rozkwitła
Nasza wolność święta —
Czeska horda naszła na nas,
By nas zakuć w pęta.
Przysięgnijmy, mili bracia,
Czystemi sercami,
Że przenigdy nie będziemy
Czechami, Czechami...

Polska a sojusz niemiecko-rosyjski.

W Paryżu stało się jasnem, że ofenzywa v. d. Goltza nie jest ani przypadkiem, ani zawadyacką awanturą nieodpowiedzialnych elementów, lecz rezultatem oddawna, głęboko obmyślanego planu. Dziś wszystkie informacye, dotyczące projektów ekspansyjnych niemieckich, są w posiadaniu Najwyższej Rady, która stoi teraz wobec problemu dość trudnego do rozwiązania.

Czego chcą Niemcy? Grając na dwa „tableaux", posiadają oni dwa cele sprzeczne, tak, że przeszkadzając im w osiągnięciu jednego z celów, pomagamy im jednocześnie w dopięciu drugiego. Jednym z tych „tableaux" są rosyjscy monarchiści germanofile, drugim bolszewicy. O ile zatem ententa przyczyni się do zgniecenia akcyi monarchistów, temsamem wzmacnia bolszewików i „vice-versa". Wyszło na jaw, że za kulisami wojskowego manewru v. d. Goltza stoi organizacya polityczna, której centrum znajduje się w Berlinie. W pruskiej stolicy gnieździ się rząd rosyjski, złożony z pp.: Belgarda, Deniczenki, Lutza, Antonowa i gen. Biskupskiego, który wspólnie z rządem niemieckim cały plan tej kampanii opracował. Widocznem zatem się stało dla Najwyższej Rady, że o ile się nie przeszkodzi tej akcyi, to wkrótce Rosya odrodzi się jako sojuszniczka niemiecka.

Korespondent paryski „Kuryera Warszawskiego" podaje pod datą 13 b. m. znamienną rozmowę, jaką prowadził w tej materyi z osobistością, stojącą blisko francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Oto jej treść:

— Musimy walczyć z von der Goltzem — rzekł do mnie polityk francuski, pisze p. Korab-Kucharski — gdyż jego akcya oznacza najgroźniejsza dla nas „Drang nach Osten".

— Dobrze — odparłem — ale przeciw komu walczy von der Goltz i ta banda berlińskich carystów!

— Przeciw bolszewikom, oczywiście, gdyż Łotysze lub Estończycy są tylko pionkami, które trzeba usunąć z drogi do Piotrogrodu.

— A zatem — zapytałem — czyż sytuacya nie przedstawia się w sposób następujący: Łotysze i Estończycy, zaatakowani od zachodu, zmuszeni [illegible] pokój z bolszewikami; wobec tejże konieczności znajduje się armia Judenicza, bolszewicy więc wychodzą na razie z tych przejść wzmocnieni i oczekują ataku von der Goltza...

— A wtedy my — zakończył mój rozmówca — dajemy rozkaz von der Goltzowi zaprzestania swej ofensywy. On albo nas nie słucha i zatyka flagę carsko-niemiecką na zimowym pałacu, albo też rozkazowi naszemu się poddaje i wojska swe wycofuje... Ale wtedy ten gest niemiecki osiągnąłby dla nas bardzo niepomyślny rezultat, mianowicie zniszczenie na północnym froncie wszelkich antybolszewickich sił i oczywiście wzmocnienie bolszewizmu nad Bałtykiem. Otóż jasne jest, że jest to również celem Niemiec, które wobec Rosyi praktykują politykę jednocześnie pozytywną i negatywną. Chcą oni albo zgnieść bolszewizm na swą wyłączną korzyść, lub też przeciwnie, wzmocnić ten bolszewizm, utworzyć tamę między Rosyą a ententą, uniemożliwić powrót Rosyi do „zachodniego przymierza".

— Więc nie widzi pan wyjścia?

— Owszem, jest na tej szachownicy jedna figura, której przesunięcie pozwoliłoby entencie dać jednocześnie mata i bolszewikom i prusofilskim carystom — —

— I zwie się ona?...

— — — Polska! — — Tak, proszę pana, jedynie Polska zdolna jest rozwiązać to zadanie, a to przez zajęcie stanowisk — po walce, czy też po umowie — okupowanych obecnie przez von der Goltza... Rada Najwyższa przewiduje teraz tę ewentualność. Ale jasne jest, że nie może się ta sprawa rozstrzygnąć przez wymianę kilku telegramów. Trzeba się liczyć z konsekwencyami natury praktycznej i politycznej. Z jednej strony, wobec rychłego uprawomocnienia traktatu, trzeba wziąć pod uwagę konieczność dla Polski zbrojnego okupowania terytoryów do niedawna pruskich. Z drugiej zaś strony nie można żądać od Polski nowego i kosztownego wysiłku, bez ustanowienia pewnych za to kompensacyi. Otóż co do tych właśnie ustępstw na rzecz Polski — ustępstw finansowych, terytoryalnych i politycznych — nie panuje w łonie Najwyższej Rady zbytnia jednomyślność. Trzeba rokować w Paryżu, trzeba potem rokować z Warszawą... W każdym razie sprawa ta znajduje się dziś już na porządku dziennym i wszyscy to rozumiemy, że od szybkiej decyzyi zależy rozwiązanie jednego z najważniejszych europejskich problematów.

Mowa Naczelnika Państwa.

Na wczorajszym obiedzie, wydanym w Grand Hotelu przez miasto na cześć Naczelnika państwa, odpowiadając na przemówienie prezydenta miasta Krakowa, Federowicza, wygłosił Naczelnik państwa następującą mowę:

Zostałem zaproszony tutaj na wielką uroczystość Zjednoczenia Wojsk Polskich. Święto to niezwykle, już chociażby ze swego tytułu. Jakto? Więc wojsko może nie być zjednoczone? Więc może istnieć państwo, nie mające jednolitej armii? Z prawdziwym bólem serca szukam na to pytanie odpowiedzi.

Wojsko ma dwie stałe podstawy dla swego codziennego życia, podstawy, krępujące nadzwyczajnie każdą indywidualność. Pierwsza z ich, to rozkaz, rozkaz, wymagający posłuszeństwa. Bez niego każde wojsko jest zerem i ulega szybkiemu rozkładowi. Druga, to służba; ciężka, codzienna służba żołnierza. Komuż jednak ta służba? Nie chcę ukrywać, patrząc prawdzie prosto w oczy, że ogólnikowem, nieokreślonem słowem ująć się ta służba nie da. Nie wolno łagodzić losu żołnierskiego, dając słowom: „służba Ojczyźnie" lub narodowi" pojęcia, pozwalające na subjektywne lub indywidualne pojmowanie samej służby. Mówię więc prosto: Żołnierz służy rządowi, przez naród ustanowionemu. To jest jego obowiązek. Ograniczenie woli i indywidualności żołnierza idzie dalej. Nie wolno mu nawet wpływać na tworzenie się rządu, ani za pomocą operetkowych najczęściej pronunciamento z góry, ani tłumowych uderzeń z dołu.

Tak pojęte i zorganizowane wojska w ogromnym egzaminie wojennym, urządzonym przez świat w łunach pożarów, wytrzymały próbę, dając im właśnie, wojskom wielkich demokracyi, zwycięstwo. Komu za ciasno w ramach tak pojętej służby, wolno mu iść na swobodę, tam, gdzie nie krępuje go mundur. Takie wojsko nie może być nie zjednoczonem, takie wojsko nie może być niejednolitem.

A jednak święcimy święto zjednoczenia wojskowego! A jednak nie mogę i ja głęboko nie być wzruszonym, nie cieszyć się razem z Wami, że to święto nadeszło. Dla mnie jednak to święto oznacza, nie to łatwiejsze do wykonania, bo idące za rozkazem, zjednoczenie wojska, lecz trudniejsze do przeprowadzenia w naszych warunkach zjednoczenie całego narodu.

Nie było bowiem łatwem wyminąć, czy złamać przeszkody, które nam smutna nasza przeszłość w niewoli pozostawiła. Nie było łatwem przezwyciężyć namiętności osób, stronnictw, ba, dzielnic całych. Znacie mię, Panowie, wiecie, że skłonnym do płaczu nie jestem, a jednak po rozpoczęciu życia Niepodległej Polski gorzkiemi łzami płakałem, że pierwsze dnie wolności Polski wyglądać mogą, jak potwierdzenie przez Polaków samych aktów niewoli i przemocy wrogów, potwierdzenie podziałów Polski.

Stoimy dzisiaj na progu nowego życia, po przezwyciężeniu własnych naszych słabości i własnych naszych wad. Nie sądźcie jednak, że łatwiejsza robota, łatwiejsza, bo dokonywana przez rozkaz i poczucie służby jest trwałą, gdy ta cięższa, gdzie rozkaz nie sięga, a służba nie wiąże, nie jest dokonaną.

Zgodnie ze wszystkiemi głosy, które tu słyszałem, chcę zgody i jedności. Nie sądzę jednak, by zgoda i jedność pojmowaną być mogła w społeczeństwach nowoczesnych, jednostronnie. Nie sądzę, by zdrowem było oszukiwać siebie twierdzeniem, że wszystkie koty są szare, gdyż bywa to tylko wtedy, gdy, zgodnie z przysłowiem, noc panuje i wzrok ciemności zasłaniają. Przy pierwszym blasku dnia cała tęczowa różnobarwność występuje na jaw, od jaskrawej czerwieni począwszy, kończąc ciemnym fioletem.

Podstawą takiej zgody może być tylko praca, nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swej indywidualności, wyrzeczenia się swych myśli. Rzetelna zgoda i jedność opartą być może jedynie na współpracy, nie na okskluzywności.

Jestem między Wami w Krakowie, a Kraków, pamiętajmy, nie jest tylko olbrzymią, czarowną, usidlającą serca mogiłą wielkiego narodu. Wszakże to poeta tego grodu, Wyspiański, nakazywał szukać wyzwolenia z trumiennej przeszłości, choćby ceną kalectwa. Kraków jest współczesnem, wielkiem miastem, jedną ze stolic Polski, a przez to i świata. I właśnie Kraków wyróżnia się pomiędzy innemi miastami naszemi tem, że najłatwiej w niem zawsze było przeprowadzić współpracę ludzi i stronnictw.

Najmniej tu było wyklinań i stawiań poza nawias narodu, przypisywań sobie tylko przywileju miłości dla Ojczyzny i wyłączności w wytyczonych przez siebie drogach ku zbawieniu.

Więcej tu było, niż gdzieindziej, wzajemnego szacunku dla zdań różnolitych. Więcej zatem zdolności do współpracy.

Czy wielka przeszłość Krakowa, jako stolicy Polski, w czasach jej największej chwały i potęgi, czy wielkie imiona i duchy Polski mogiłą swą właśnie z Krakowem związane, czy wreszcie swobodniejsze, niż gdzieindziej, warunki bytowania podczas niewoli, czy wszystkie te przyczyny, razem wzięte, wytworzyły warunki, w których najłatwiej jest o rzetelną zgodę i rzetelne porozumienie się.

Gdy więc dzisiaj tu, w Krakowie, rozlegają się wymowne głosy, szukające w zgodzie i jedności ratunku przed ciężkimi kryzysami powojennymi jestem przekonany, że znajdą one wyraz, odpowiadający wymogom nowoczesnym cywilizowanych społeczeństw, że stworzą one przykłady zaraźliwe dla innych części Ojczyzny.

W tej myśli wnoszę toast w ręce Prezydenta Federowicza na cześć Krakowa: Kraków niech żyje!

Otwarcie Akademii Górniczej.

W odświętnie przystrojonej auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się w poniedziałek uroczystość otwarcia Akademi górniczej. Gdy Naczelnik państwa o godz. 11 przed południem zjawił się w auli w otoczeniu generalicyi, sala zabrzmiała gromkim okrzykiem: Niech żyje! W uroczystości wziął udział Episkopat z dostojnym gościem ks. Prymasem Dalborem i z biskupem polowym ks. Gallem. Senat akademicki w togach zajął fotele po obu stronach katedry. W pierwszych rzędach zasiedli przedstawiciele władz cywilnych i autonomicznych z del. Gałeckim i prez. Federowiczem, dostojnicy Kościoła z Księciem Biskupem Sapiehą i ks. biskupem Bandurskim, reprezentanci wojskowości: gen. Haller, gen. Stiller, komendant miasta, gen. Gosławski, naczelny inspektor piechoty na zachodnią Galicyę w towarzystwie adjutantów, oraz tłumnie zebrana publiczność.

Naczelnik zajął miejsce na podyum, przykryte kosztownym dywanem tureckim z XVI w., będącym własnością Uniwersytetu, poczem rektor wstąpił na katedrę, ujął w rękę berło, ofiarowane Wszechnicy w r. 1405 z zapisu królowej Jadwigi i rozpoczął swe przemówienie. Rektor Uniwersytetu prof. Stan. Estreicher, powitał w siedzibie Uniwersytetu Naczelnika, a w osobie jego powitał „Majestat Rzeczypospolitej", po raz pierwszy zjawiający się w tych murach od czasów utraty wolności". Podniósł, że w tych murach szukały zawsze schronienia myśl polska i tradycye przeszłości polskiej. Jeśli zaś teraz obie mają drogę do rozwoju, to dzięki zastępowi mężów, którzy zawsze budzili naród do życia i do czynu. W ich rzędzie błyszczy także nazwisko Piłsudskiego, jako organizatora armii polskiej. Przemowę zakończył p. Rektor serdecznym okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza, który obecni powtórzyli trzykrotnie.

Następnie według ceremoniału wezwał rektor Naczelnika, aby położył swój podpis w księdze pamiątkowej, zapełnionej nazwiskami królów i sławnych mężów Polski. Gdy ceremonii stało się zadość, złożył hołd Naczelnikowi przedstawiciel młodzieży akademickiej, zaznaczając, iż młodzież ta, niedawno jeszcze pozostająca pod komendą Wodza w Legionach, pragnie nadal kroczyć szlakami, jakimi on ją powiedzie. Następnie p. Rektor skierował na powitanie słów kilka do gości, a z swej strony, okazując najżywszą radość, iż przybywa Polsce nowa uczelnia, oddał głos Naczelnikowi państwa, który oświadczył: „Niniejszem ogłaszam Akademię Górniczą za otwartą".

Przemówił następnie minister oświaty Łukasiewicz. Podniósł dziwne zrządzenie losu, iż otwarcie Akademii Górniczej zeszło się z wielkiem świętem Zjednoczenia. Zjednoczenia trzeba nam na każdem polu, a więc także na polu szkolnictwa. U źródeł Akademii Górniczej w Krakowie czerpać będą wiedzę specyalną wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Fakt ten pozostaje w ścisłym związku z zamysłami ministerstwa oświaty. Leży mu mianowicie na sercu, by stolica nie skupiała w sobie wszystkich placówek, dławiąc w ten sposób rozwój innych miast Polski. Dlatego to w Krakowie, a nie w Warszawie, otwarto nową uczelnię. Kończąc swe przemówienie, zwrócił się minister oświaty do rektora, profesorów i uczniów Akademii z apelem, by dzierżyli wysoko sztandar wiedzy. „Niezmierne bogactwa ziemi polskiej Wy macie wydobywać na światło dzienne. Wszelako największym majątkiem Polski są nie skarby, lecz ludzie. Niechaj zatem Akademia wychowuje przedewszystkiem najlepszych obywateli państwa".

Gorące oklaski były odpowiedzią na słowa ministra oświaty. Wkońcu min. handlu i przemysłu, Szczeniowski, zwracając uwagę na wielką przyszłość przemysłu hutniczo-górniczego w Polsce, życzył nowej uczelni pomyślnego rozwoju.

Na tem zakończyła się uroczystość. Gdy dygnitarze poczęli się rozchodzić, młodzież wznosiła kolejno okrzyki na cześć Naczelnika państwa, gen. Hallera i Prymasa ks. Arcybiskupa Dalbora.

KRONIKA.

Z miasta.

NACZELNIK PAŃSTWA W KRAKOWIE. Po uroczystościach w Uniwersytecie udał się Naczelnik państwa do Strzelnicy, gdzie przyjął go król kurkowy, Dr Nieć, w otoczeniu marszałków i braci kurkowej. [illegible] Armółowicz wygłosił mowę powitalną. Naczelnik oddał następnie trzy celne strzały do honorowej tarczy i umieścił swój podpis w starodawnej księdze Tow. Strzeleckiego. Po dokonaniu zdjęcia fotograficznego opuścił Naczelnik strzelnicę, żegnany okrzykami: Niech żyje!

Po południu zwiedził Naczelnik saliny wielickie. O godz. 7 wieczorem przybył w towarzystwie gen. del. Dra Gałeckiego i dwóch adjutantów do lokalu Związku kat. uczniów rękodzielniczych przy ul. św. Tomasza, gdzie urządzony był podwieczorek dla inwalidów. Po przemowie dwóch inwalidów i po przywitaniu Naczelnika przez p. Błotnicką, przeszedł Naczelnik do sali, gdzie się odbywał podwieczorek. Tam powitał go trzeci inwalida i deklamacyę wygłosiła p. Hamerska. Wśród inwalidów zabawił Naczelnik państwa około pół godziny, rozmawiając z nimi bardzo serdecznie. Odjechał, żegnany żywymi okrzykami: Niech żyje!

Po obiedzie u hr. Zdzisława Tarnowskiego, o godz. 12 w nocy Naczelnik państwa odjechał, żegnany na dworcu przez gen. delegata Gałeckiego, generalicyę, prezydenta miasta i szereg osobistości.

Z OKAZYI UROCZYSTOŚCI ZJEDNOCZENIA WOJSK POLSKICH. W dalszym ciągu nadesłano, z okazyi niedzielnej uroczystości w Krakowie, depesze z życzeniami: Z Warszawy: prezes Rady miejskiej Baliński, prezydent miasta Drzewiecki, minister skarbu Biliński, minister zdrowia publicznego Janiszewski, Zdzisław ks. Lubomirski; z Wilna: ks. infułat Michałkiewicz, p. Abramowicz imieniem miasta Wilna; z Poznania: Dr Celichowski, prezes Regencyi w Poznaniu, p. minister b. dzielnicy pruskiej; Z Płocka: ks. biskup płocki Nowowiejski; ze Lwowa: rektor Uniw. lwowskiego Halban; z Lublina: rektor Uniw. lubelskiego ks. Radziszewski; z Tarnowa: burmistrz miasta Tertil; z Piotrkowa: prezes Rady miejskiej Rudnicki i wiele depesz od osób prywatnych.

ODJAZD KS. PRYMASA I GEN. MUŚNICKIEGO. We wtorek o godz. 1 w nocy wyjechali z Krakowa ks. Prymas Dalbor, gen. Muśnicki, oraz szereg gości poznańskich, cywilnych i wojskowych.

NA SARKOFAGU KOŚCIUSZKI w grobach królewskich złożyła w poniedziałek o godz. 11 przed południem wieniec delegacya Wielkopolan, złożona z grona oficerów z gen. Dowbór-Muśnickim, prezydenta m. Poznania Drweskiego i kilku osób cywilnych. Przy złożeniu wieńca przemówił dziekan wojskowy, ks. Prądzyński i gen. Muśnicki.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI" DLA GOŚCI PLEBISCYTOWYCH. Z teatru komunikują: Dzisiaj we wtorek powtarza teatr miejski im. J. Słowackiego „Kościuszko pod Racławicami" L. Anczyca, zamiast zapowiedzianej „Polityki". Przedstawienie to przeznaczone jest dla gości okręgów plebiscytowych, którzy, z powodu licznego zjazdu, nie mogli być obecni na uroczystych przedstawieniach w ubiegłą sobotę i niedzielę. Część miejsc przeznaczono dla żołnierzy z armii Hallera.

„Polityka", zamiast we wtorek, grana będzie w środę. Kasa wraca pieniądze za bilety kupione, względnie wymienia je na przedstawienie środowe. Premiera „Makbeta" musiała być wskutek tej zmiany repertuaru przesunięta także o jeden dzień i odbędzie się we czwartek 23 b. m. Posiadacze stałych miejsc na pierwsze przedstawienie zechcą bilety zakupione na środę wymienić na czwartkowe.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W bieżącym tygodniu daje nasz teatr przegląd największem powodzeniem cieszących się sztuk tego sezonu. I tak dziś afisz zapowiada przezabawną farsę „Niobe", jutro „Księżniczkę Trebizondy", a we czwartek „Chrześniaka wojennego", które to wszystkie trzy utwory rekord śmiechu osiągnęły w ostatnich tygodniach. W piątek premiera prześlicznej opery komicznej Offenbacha, mianowicie „Orfeusz w piekle".

ZŁOTE GODY. Rzadką, a tak rzewną i podniosłą uroczystość święciła parafia podgórska dnia 18 b. m. Przed ołtarzem stanęli pp. Kazimierz i Hilarya Zielińscy w otoczeniu licznej rodziny i wielkiej rzeszy przyjaciół i znajomych, by w sposób przez Kościół katolicki przyjęty odprawić złote gody małżeńskie. Obrzędów liturgicznych dokonał, niedawno mianowany, a już tak ściśle zjednoczony ze swymi parafianami, administrator ks. Dr Józef Niemczyński. Przed Mszą świętą wygłosił krótką, ale pełną namaszczenia przemowę, zakończoną odczytaniem telegramu z błogosławieństwem Apostolskiem, jakie Ojciec św. na przedstawienie ks. Dra Niemczyńskiego, przesłać raczył czcigodnym jubilatom przez ręce kardynała Caspari'ego.

Niesłychanie miłe i dodatnie wrażenie wywarła cała uroczystość na widzach, którzy z rozrzewnieniem zwracali się do sędziwych i dostojnych jubilatów, by im złożyć najserdeczniejsze swe życzenia. Po kościelnej uroczystości jubilaci przyjmowali u siebie w kółku rodzinnem najbliższych przyjaciół z iście staropolską gościnnością. Przy biesiadnym stole wygłoszono kilka mów, w których podnoszono ciche cnoty zasłużonych i ogólnie czczonych jubilatów.

PRZEJECHANA PRZEZ TRAMWAJ. W poniedziałek o godz. 1 i pół po południu w ul. Basztowej przejechał wóz tramwajowy Agatę Kurkową. Ciężko pokaleczoną odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

NAGŁY ZGON. W poniedziałek po południu zmarł nagle na udar serca w hotelu pod Różą kupiec z Wiednia, Sommer.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Na dworcu w Płaszowie aresztowano trzech młodych żydów, którzy chcieli umknąć z Krakowa ze skradzioną w znacznej ilości garderobą.

WŁAMANIE. W nocy z 19 na 20 b. m. nieznani sprawcy włamali się do zakładu odzieży przy ul. Podwale. Złodzieje dostali się najpierw do budynku sem. naucz., żeńskiego, weszli tam do gabinetu zoologicznego i stąd przez otwór, zrobiony w suficie, dostali się do celu wyprawy. W zakładzie odzieżowym rozbili kasę ogniotrwałą i skradli z niej 24.000 koron. Skradli nadto pewną ilość garderoby.

Z Polski i ze świata.

EKSHUMACYA ZWŁOK OFIAR DZICZY HAJDAMACKIEJ. Z Podhajec donoszą: Sąd brzeżański delegował do tut. powiatu specyalnego sędziego, celem ekshumacyi zwłok ofiar mordów ukraińskich. Komisya sądowo-lekarska wydobyła zwłoki zamordowanego w okrutny sposób Leszczyńskiego, zarządcy dóbr Ossolineum w Rakowcu, dzierżawcy Silbermanna w Zaturzynie i milicyanta Palicy, rozstrzelanego na rynku w Podhajcach. Zwłoki, stosunkowo dobrze zachowane, po sfotografowaniu i spisaniu ścisłych protokołów, złożono na miejscu wiecznego spoczynku. Pogrzeb niewinnego młodzieńca Palicy w Podhajcach odbył się przy udziale tysięcznych rzesz Polaków. Pod kluczem znajduje się niejaka Nenyczówna, tutejsza Rusinka, która, przechodząc obok zwłok rozstrzelanego na rynku Palicy, kopnęła je nogą.

SKAZANIEC DOMAGA SIĘ EGZEKUCYI. Jak już donieśliśmy przed kilku dniami, dwaj wybitni działacze polscy we Lwowie otrzymali pisemne zawiadomienia, podpisane przez „Komitet Obrony Ukraińskiej Narodnej Republiki", że skazani zostali na karę śmierci. Otóż jeden ze skazańców zgłosił się dobrowolnie do redakcyi „Wperedu", a przedłożywszy tam otrzymany wyrok, prosił o wykonanie na nim egzekucyi. Tam jednak oświadczono mu, że to „polska prowokacya, aby wywołać represye na Ukraińców".

NACZELNIK PAŃSTWA W POZNANIU. Dzienniki poznańskie donoszą, że „z okazyi wyścigów konnych" przybędzie do stolicy Wielkopolski na najbliższą niedzielę Naczelnik państwa i zabawi tam trzy dni. Począwszy od uroczystego powitania na dworcu, odbywać się będą kolejno różne uroczystości, jako to nabożeństwo w katedrze, zwiedzenie ratusza, przedstawienia galowe w teatrze, wielka parada wojskowa, pochód z pochodniami, wyścigi konne i t. d. Naczelnik państwa zamieszka w zamku, który miał być symbolem panowania niemczyzny nad polskością.

STRASZNE SKUTKI MIŁOSNEJ TRAGEDYI. Berlińskie pisma donoszą o miłosnej tragedyi, która kosztowała życie ośmiu osób. Młody robotnik-metalowiec prześla-

dował piękną, ośmnastoletnią dziewczynę swemi afektami. Kiedy pewnego dnia owa dziewczyna była zajęta wraz z innymi robotnikami wyładowywaniem ziemniaków — przystąpił do niej zakochany i jął po raz niewiedzieć który ponawiać swoje wyznanie miłosne. Gdy dziewczyna odmówiła, doprowadzony do ostatecznej rozpaczy młodzieniec, wydobył ukryte pod bluzą granaty ręczne i rzucił je... Skutek był straszny... Sprawca zamachu, jego ukochana, jeden z robotników i buchalter zginęli na miejscu, inne 4 osoby zmarły wkrótce. 15 osób zostało ciężko, a 10 lżej ranionych...

NAPAD NA DWÓR. „Gazeta Kielecka" donosi: W ubiegłą środę banda opryszków dokonała napadu na dwór Opatkowice Murowane w pow. jędrzejowskim, własność p. Henryka Różyckiego. Bandyci bawili we dworze od godziny 6 wieczorem do 1 w nocy. Dwór doszczętnie obrabowano z garderoby, pościeli, biżuteryi i gotówki. Dokonawszy rabunku, bandyci kazali zaprządz konie do bryczki i uciekli z łupami w niewiadomym kierunku. Jest to już drugi napad w tym roku na dwór p. Różyckiego. Pierwszy wydarzył się dnia 20 lutego.

POLACY W NIEWOLI JAPOŃSKIEJ. Wraz z austryackim pancernikiem „Kaiserin Elisabeth", który został zabrany przez Japończyków, dostała się do niewoli japońskiej cała jego załoga, wśród której byli następujący marynarze Polacy: Grzywa, Gil, Harmata, Jankowski, Królewicz, Matoga, Sarna, Sypiński, Stanek, Tarnowski, Tracykiewicz, Szmidt. Obóz ich znajduje się w miejscowości Conchagara.

PROPAGANDA BOLSZEWICKA. „Izwiestja" podają ciekawe wiadomości o czynnościach propagandy bolszewików. Od marca 1918 do stycznia 1919. jedyny sowiet petrogradzki rozpowszechnił w okręgu północnym 8.900.000 broszurek ulotnych. 4.340.000 na terenie wojennym, oraz 1.788.700 w innych miejscowościach. W tym samym czasie wydano za darmo 32.556.700 egzemplarzy dzienników, oraz rozrzucono 7.244.000 afiszów. Pomijając wszelkie trudności drukarskie, oraz nie zważając na brak papieru, bolszewicy w ten sposób walczą w obronie swych idei.

„HONOROWI DZIEDZICZNI PROLETARYUSZE". Pierwszym czynem republiki sowietów było zniesienie wszelkich tytułów, orderów, odznaczeń. Obecnie bolszewicy, którzy odznaczyli się w ostatnich czasach, noszą po lewej stronie piersi czerwoną kokardę, do której przyczepioną jest mała blaszka metalowa. Tak udekorowany bolszewik obraziłby się niesłychanie, gdyby mu ktoś zwrócił uwagę, że jego kokarda podobna jest wielce do rozety „Legion d'honneur". Szlachta oczywiście została zniesiona... W końcu września zdarzyło się, że podczas obrad bolszewickiego komitetu centralnego, jakiś nieznany sprawca rzucił bombę. Padły trupy... Było wielu rannych. W kilka dni później w „Prawdzie" oficyalnym organie bolszewickiego rządu, ukazało się następujące rozporządzenie: „Członkowie Komitetu centralnego, zranieni w czasie ostatniego zamachu reakcyi, mianowani zostali „honorowymi, dziedzicznymi proletaryuszami". — Tak więc rząd bolszewicki przywraca pod inną nazwą przywileje, które poprzednio zniszczył.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZMIANA NAZWISKA. Namiestnictwo zezwoliło Inż. Władysławowi Spannbauerowi i jego synom na zmianę nazwiska rodowego Spannbauer na Twardowski. 4049

Z TOW. LEKARSKIEGO. Posiedzenie Tow. odbędzie się w środę 22 b. m. w domu Tow. Porządek dzienny: Prof. Wachholz: „Rzut oka na powstanie i rozwój szpitali w Polsce". Początek o godz. 6.

WYDAWANIE SPIRYTUSU. Magistrat podaje do wiadomości, że sklepy rejonowe, wobec zmniejszenia kontyngentu spirytusu denaturowanego dla gospodarstw domowych na wrzesień i październik b. r. z 30.000 na 7.50 litrów, wydawać będą spirytus po 1/4 litra na kupony, opiewające na październik. Kupony wrześniowe aż do przydzielenia większego kontyngentu nie mogą być zrealizowane.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Środa: „Makbet" Szekspira.
Czwartek: „Makbet" Szekspira.
Piątek: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Sobota: „Makbet" Szekspira.
Niedziela: Po poł. „W małym domku T. Rittnera; wieczorem „Makbet" Szekspira.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek: „Niobe".
Środa: „Księżniczka Trebizondy".
Czwartek: „Chrześniak wojenny".
Piątek: Wznowienie „Orfeusz w piekle", opera kom. w 3 aktach J. Offenbacha.
Sobota: „Orfeusz w piekle".
Niedziela: „Po poł. „Wicek i Wacek"; wieczorem „Dwaj złodzieje".

Nauka, literatura, sztuka.

ŚLĄSK DLA POLSKI. Skreśliła Dr Daszyńska-Golińska. (Odczyt wypowiedziany w dniu 14 września w Puławach). Lublin, 1919.

Nakładem wydawnictwa Komitetu „Obrony Śląska" w Puławach ukazała się powyższa broszurka, mająca na celu zapoznanie szerokich sfer ludowych i robotniczych ze sprawą Cieszyńskiego i Górn. Śląska, oraz wykazanie, jaką wagę posiada dla Rzeczypospolitej polskiej ta prastara dzielnica piastowska. Rzecz napisana jest przystępnie i dość pojmująco, posiada jednak pewne, wcale niepożądane zabarwienie stronnicze, którego zresztą można było spodziewać się po autorce.

Zwrócić musimy przytem uwagę na moc błędów rzeczowych i — być może — korektorskich, niedopuszczalnych w tego rodzaju wydawnictwa, którym nie wolno fałszywie informować swoich czytelników. I tak, na str. 4 błędnie podaną jest data bitwy pod Lignicą (powinien być r. 1241, a nie 1240). O kilka zaś wierszy dalej czytamy, że „coraz liczniej napływa na Śląsk protestanckie i katolickie duchowieństwa niemieckie" — protestanckie duchowieństwo w XIII wieku? Na stronie tej znów błąd w dacie: Fryderyk II-gi przyłączył do Prus Śląsk nie w 1740. lecz 1742 roku. Na stronie 14 znajdujemy takie „ciekawe" twierdzenie, że na Śląsku Cieszyńskim zapoczątkował ruch narodowy Karol Miarka (!!). Dotąd było wiadomem, że największe zasługi tamże położył na tem polu Stalmach. Natomiast Dr D.-G. nie wspomina, że to Miarka założył pismo „Katolik", a nie Napieralski, jakby to z jej słów wynikało.

O gorącym katolicyzmie Ślązaków oczywiście niema mowy w broszurce, ale za to autorka jej wytyka im bigoteryę (str. 12). Dalej twierdzi Dr D.-G., że „socyaliści dokonali bardzo wiele dla podboju Śląska Cieszyńskiego na rzecz Polski, a jednocześnie składali wymowne dowody swej miłości ku Ojczyźnie, tylekroć przez wrogą prasę i wrogie stronnictwa podawanej w wątpliwość" (str. 15). Ten komentarz jest zbyteczny.

Na karb chyba korektorskich błędów policzyć trzeba takie dziwolągi, jak: „Karol IV z dynastyi „Habsburgów" (str. 5), „ksiądz Loogin" (zam. Londzin), „Domersmark" (zam. Donnersmark), „Hohenlohe, Oehtingen" (zam. Oehringen) i t. d.

j. t.

W sprawie regulacyi waluty.

Warszawa. (Telefonem). Przedstawiciele organizacyi społeczno-gospodarczych udali się do ministra skarbu Bilińskiego z prośbą o **przyspieszenie załatwienia sprawy regulacyi waluty** wobec olbrzymich szkód, jakie różnorodność w obiegu będących znaków pieniężnych wyrządza życiu gospodarczemu kraju. Zdaniem organizacyi gospodarczych, tylko większa pożyczka zagraniczna może zaradzić złemu przez dostarczenie odpowiedniej ilości dewiz, których zapas byłby najlepszym środkiem ochrony waluty.

Minister skarbu Biliński oświadczył w odpowiedzi, że w zupełności łączy się z tym poglądem, gdyż od pierwszego dnia swego urzędowania w Polsce nie przestaje zajmować się zagadnieniem walutowem, którego rozwiązanie jest problemem niezwykle trudnym. Odnośne swoje prace minister Biliński rozpoczął od projektu unifikacyi, w myśl którego niezadługo **korony będą wycofane i zastąpione markami polskiemi.** Druk nowych marek odbywa się na 65 maszynach w drukarni państwowej w Austryi i ukończony będzie za 3 do 4 miesięcy.

W sprawie pożyczki zagranicznej minister Biliński objaśnił, że zarzucony jest różnorodnemi propozycyami, że jednak nie zaakceptuje pożyczki zagranicznej, któraby opłaciła powagę Republiki polskiej.

Poruszoną przez obecnych sprawę połączenia komisyi przywozu i wywozu z centralą dewiz minister Biliński przyrzekł w miarę możności przychylnie załatwić.

Omawiano też kwestyę **ześrodkowania oszczędności polskich wychodźców w Ameryce**, wskazując na ważność tego czynnika dla naszego kraju. Minister Biliński odpowiedział, że w tym kierunku podejmuje energiczne starania. Na posiedzeniu przedstawicieli banków minister Biliński oświadczył, że rząd wystąpi z projektem, aby asygnaty pożyczk państwowej, wystawiane w markach, a płatne 1 listopada, były co do płatności, prolongowane na 6 miesięcy, jednakże z mniejszem oprocentowaniem od dotychczasowego, przyczem niezgadzający się otrzymać mogą całkowitą należytość w markach. Co się tyczy asygnat na ruble i korony, prolongata na 6 miesięcy nastąpi bez żadnej zmiany oprocentowania.

O długoterminową polską pożyczkę.

Warszawa. (Telef.). Z powodu pogłoski, że przyszło rzekomo do porozumienia między ministerstwem skarbu a grupą banków amerykańskich **w sprawie długoterminowej pożyczki za granicą w gotówce**, przyczem pożyczka ta miała być zrealizowana na zapis długu państwa na drogich warunkach, wziąwszy z podstawę reformę walutową, przedstawiciel „Przeglądu Wieczornego" zwrócił się w tej sprawie do najlepiej poinformowanego źródła, gdzie mu oświadczono: Ponieważ z zagranicy zwrócono się do nas, oferując pożyczkę nie pod warunkami „bałkańskimi", więc wszczęliśmy rokowania. O wyniku tych rokowań mówić byłoby rzeczą przedwczesną, rokowania bowiem jeszcze się toczą.

Klęska komunistów.

Warszawa. W. B. K. Wobec katastrofalnej klęski bolszewików w Rosyi, **przyznają komuniści tutejsi jawnie, że usuwa im się grunt pod nogami.** Zwołują oni kongres krajowy, na którym jako pierwszy punkt porządku dziennego omawianą będzie „zmiana programu i taktyki". Szereg działaczy komunistycznych ma na kongresie żądać, ażeby wobec radykalnego rozwiania się nadziei na rewolucyę bolszewicką w Europie, partya przyjęła koncepcyę granic politycznych poszczególnych państw.

Jest to odwrót z dotychczasowego stanowiska komunistów, którzy granic politycznych poszczególnych państw nie uznawali. Niektórzy przywódcy twierdzą, że na zasadzie programu „niepodległej (?) komunistycznej Rzeczypospolitej Polskiej" udałoby się przeprowadzić fuzyę komunistów z opozycyą P. P. S., która niedawno wystąpiła z partyi.

W sferach politycznych stolicy uważają, że wypadki ostatnie, stanowiące kompromitacyę komunistów na wewnątrz i **zewnątrz**, spowodują w najbliższych czasach zupełne rozbicie ich organizacyi.

BOLSZEWICY CHCĄ WYWOŁAĆ STRAJKI W PAŃSTWACH OŚCIENNYCH.

Sztokholm. W. B. K. Kierownicy bolszewiccy **nie wierzą już — jak donoszą korespondenci pism szwedzkich — w możliwość jakichkolwiek sukcesów na froncie. W sytuacyi obecnej katastrofa ich jest nieunikniona a w najlepszym razie mogliby tylko przedłużyć walkę. Starają się oni więc wywołać** przy pomocy swych ajentów strajki w ościennych państwach. **Kraje nadbałtyckie, Polska, tudzież terytorya zajęte przez Denikina i Petlurę są wprost zalane ajentami bolszewickimi.** Bolszewicy liczą się z tem, że w razie wybuchu strajku powszechnego w jednem z tych państw, odnośne państwa musiałyby armię odwołać do wnętrza kraju i w ten sposób odciążyć jeden z frontów bolszewickich.

Łotwa prosi o pomoc Polskę.

Helsingfors. P. A. T. Wyjazd delegacyi rządowej Ulmanisa do Warszawy ma związek ze sprawą **przyjścia z pomocą Łotwie przez wojska polskie.**

Wojska amerykańskie dla obsadzenia G. Śląska.

Berlin. P. A. T. Dzienniki tutejsze donoszą z Wersalu: „Chicago Tribune" donosi, że 15 b. m. odjechał z Nowego Jorku parowiec „Prezydent Grant" z 5.000 **żołnierzy amerykańskich, przeznaczonych do obsadzenia Górnego Śląska.** Parowiec ten zawinie do portu w Brest 25 b. m.

Ustępstwa polskie dla Niemiec.

Warszawa. P. A. T. Z Berlina donoszą: **Rokowania z Polską wzięły obrót zadawalający.** Rząd niemiecki stara się przedewszystkiem zapewnić Niemcom, zamieszkałym w Polsce, jakoteż na terytoryach plebiscytowych, na wypadek, gdyby te ostatnie terytorya zostały przyłączone do Polski, daleko sięgające prawa prywatne i publiczne. Dla dzieci niemieckich ma być założonych 40 szkół niemieckich. Szczególnie stara się rząd niemiecki stworzyć dobre warunki dla urzędników niemieckich. Odnośnie do tych urzędników, którzy pozostaną w Polsce, oświadcza rząd polski gotowość zrzeczenia się prawa likwidacyi, zagwarantowanego traktatem wersalskim, w Polsce na terytoryach, które jej przypadną. W każdym wypadku rząd niemiecki zastrzeże sobie termin, który pozwoli i urzędnikom niemieckim na zlikwidowanie swoich spraw.

PODWYŻSZENIE DYET POSELSKICH.

Warszawa. (Telef.). Dowiaduję się, że z powodu wzrastającej z dnia na dzień drożyzny wyłonił się projekt **przyznania posłom sejmowym dodatku drożyźnianego 1000 marek miesięcznie.** Dyety miesięczne są tak nieznaczne w stosunku do drożyzny, że niezamożni posłowie znajdują się w krytycznem położeniu.

ARESZTOWANIE 20 PRACOWNIKÓW „SAMOPOMOCY".

Warszawa. (Telef.). Władze dokonały rewizyi w biurach kooperatywy „Samopomoc" i zaaresztowały cały zarząd oraz pracowników, razem 20 osób. Wobec aresztowania personalu wszystkie kooperatywy „Samopomocy" są obecnie nieczynne.

JESZCZE JEDEN BADACZ POGROMÓW W POLSCE.

Warszawa. P. A. T. (Telef.). Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej" rozmawiał z generalnym sekretarzem „Ligi Obrony praw człowieka i obywatela" p. Guernut, który udaje się do Polski celem stwierdzenia, ile jest prawdy w doniesieniach pewnej części prasy **o rzekomych pogromach żydowskich.** Pobyt p. Guernut w Polsce będzie miał charakter prywatny. Liga nie zgadza się na przyznanie żydom autonomii narodowej w Polsce.

DELEGACYA Z SUWALSZCZYZNY W PARYŻU.

Warszawa. (Telef.). Do Paryża przybyła delegacya ze Suwalszczyzny, która złożyła Polskiej delegacyi na konferencyę pokojową memoryał, domagający się przesunięcia linii demarkacyjnej na Suwalszczyźnie ku północy aż do miejscowości Wisztyniec, Kalwarya, Zimno, Olita.

W OBRONIE TELEGRAFU, TELEFONU I KOLEI ŻELAZNYCH.

Warszawa. P. A. T. Minister kolei w okólniku do wszystkich podległych mu urzędów zwraca uwagę, że przestępstwa, dotyczące telegrafu i telefonu, toru i taboru kolejowego, lub znaków ostrzegawczych kolejowych podlegają sądom doraźnym.

W sprawie terytoryów plebiscytowych.

Warszawa. P. A. T. Onegdaj odbyło się w Berlinie uroczyste zebranie „Związku niemieckich patryotów" w sprawie **terytoryów plebiscytowych, na którem** hr. Westarp przedstawiał obecną sytuacyę polityczną Niemiec. Gdańsk — powiedział hr. Westarp — nie będzie niczem innem, jak tylko miastem Polski. Wyniki **plebiscytu na Górnym Śląsku** niepodobna przewidzieć, zdaje się jednak, że przy opiece ententy **wypadnie pomyślnie dla Polaków. Od ojczyzny odpadły już: Księstwo Poznańskie i Prusy zachodnie, te odwieczne (!!!) dzielnice niemieckie. W ten sposób siedliska cywilizacyi i kultury niemieckiej na wschodzie** wydarto Niemcom.

Z jednej strony nacisk Francuzów, z drugiej zaś Słowiańszczyzny niweczy nasze dążności. Należy gorąco troszczyć się o ludność okręgów plebiscytowych. Naszym braciom jednak, znajdującym się pod panowaniem obcem, musimy powiedzieć: Pozostańcie na miejscu. Pokój wersalski jest gwałtem i niesprawiedliwością. **Nie możemy spocząć dopóty, dopóki nie otrzymamy z powrotem, co nam zrabowano (?!!!).**

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 20 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Prowadzone przez bolszewików ataki na południe od Połocka w rejonie wsi Pyszna, Uszacz, Homel, zostały krwawo odparte. Na północ od Borysowa w rejonie Kiszyna i Swobódki oddziały nasze niespodzianym wypadem rozbiły znaczne siły bolszewickie, biorąc 60 jeńców, 2 działa i 2 karabiny maszynowe. Na reszcie frontu bez zmian.**

Front wołyński: **Spokój.**

W zast. szefa sztabu gen. **Haller**, pułk.

Wrzenie na Rusi przykarpackiej.

Berno. P. A. T. „Lidove Noviny" zamieszczają **alarmujące wiadomości z przykarpackiej Rusi** i donoszą, że wśród ludności Rusi przykarpackiej objawia się w dalszym ciągu wrzenie. Już kilkakrotnie nieznani sprawcy przerwali połączenie telefoniczne z kancelaryą dyktatora kraju gen. Hennoque w Użgorodzie. Poza tem policya wojskowa przyaresztowała w Użgorodzie uczestników tajnego zebrania madziarskich agitatorów, którzy zabiegają o połączenie wszystkich krajów węgierskich w jedną całość. Władze polityczne zakazały kolportażu węgierskich pism w Koszycach. Liczba urzędników madziarskich, którzy odmówili złożenia przysięgi wierności republice czesko-słowackiej, rośnie.

Wojska Judenicza w Petersburgu.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Vossische Ztg." donosi: Krasnaja Górka, Oranienbaum, Peterhof, Trielma zostały przez wojska Judenicza zajęte. Wybrzeże zatoki fińskiej jest zupełnie oczyszczone od bolszewików. **Wojska Judenicza dosięgły miasta Petersburga od strony południowej i znajdują się wewnątrz miasta w walkach ulicznych.**

Sprzeczne wieści o Petersburgu.

Berlin. P. A. T. Dzienniki tut. donoszą z Kopenhagi: Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z Rewla, nie potwierdzają wiadomości o zajęciu Petersburga przez Judenicza. Prawdopodobniejszem jest, że Petersburg **został ze wszystkich stron otoczony.** W każdym razie Gatczyna znajduje się w ręku bolszewików, którzy przygotowują silny opór.

Natomiast wiadomości, jakie otrzymano w Amsterdamie z Helsingforsu stwierdzają, że Judenicz zdobył Petersburg.

Rosyanie walczą z Litwinami i Łotyszami

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Helsingforsu: Wedle doniesień z Kowna, rozegrała się **gwałtowna walka między Litwinami a Rosyanami**, pod dowództwem pułkownika Awałowa, **pod Szawlami.** Łotysze donoszą o potyczkach z Rosyanami pod Jakobstadt.

CZARNOGÓRĘ OBSADZAJĄ ANGLICY I FRANCUZI.

Wiedeń. P. A. T. Telegr. Comp. donosi z Saloniki: Salonicki dziennik „Independance" ogłasza decyzyę konferencyi pokojowej, wedle której Czarnogóra ma być obsadzona przez wojska angielskie i francuskie.

ZAMKNIĘCIE FRANCUSKIEJ IZBY DEPUTOWANYCH.

Paryż. P. A. T. W sobotę, po przyjęciu ustawy amnestyjnej, prez. Clemenceau odczytał dekret o **zamknięciu okresu legislatywnego francuskiej Izby deputowanych.**

PROCES CAILLEAUX.

Wiedeń. P. A. T. Telegr. Comp. donosi z Zurychu: Szwajcarskie Biuro informacyjne podaje z **Paryża:** W czwartek rozpoczął się proces przeciw Cailleaux.

UBYTEK LUDNOŚCI W BERLINIE.

Berlin. P. A. T. Wedle dotychczasowych wyników spisu ludności posiada **Berlin 1,897.864** mieszkańców. Wedle spisu ludności **z 1 października 1900 r.** Berlin liczył podówczas **2,071.257** mieszkańców.

DEWIZY.

Warszawa. P. A. T. Kursa dewiz z 20 bm.: **Funty szterlingi 152, Dolary Stanów Zjed. 36, Franki franc. 4.30, Franki szwajc. 6.55, Franki belgijskie 4.30, Liry 3.65, marki fińd. 1.60, lei rumuńskie 1.70, floreny holenderskie 13.25, korony szwedzkie 8.85, korony norw. 8.25, korony duńskie 7.85, marki niemieckie 1.49, korony austryackie 52, korony czeskie 102.**

NADESŁANE.

PIERWSZY OGÓLNY ZJAZD ABSOLWENTÓW WYŻSZYCH SZKÓŁ TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWYCH i innych równorzędnych zakładów technicznych Rzeczypospolitej polskiej odbędzie się w Krakowie w dniach 16 i 17 listopada b. r. 4047

Zgłoszenia na zjazd przyjmuje sekretaryat Komitetu organizacyjnego w Krakowie, ul. Straszewskiego 28, II p., od godziny 5—8 wieczorem.

W administracji tutejszej
ma być posada I-go burmistrza natychmiast na nowo zajęta.
Wybór uskuteczni się na lat 12.
Warunki dla reflektantów:
Wiek 30 do 40 lat, kwalifikacja sędziowska.
Pobory klasy VII. wedle pragmatyki Komisarjatu N. R. L. z dnia 31. 7. 1919.
Piśmienne zgłoszenia z dokładnym życiorysem i załączeniem kopii świadectw uwierzytelnionych uprasza się zaraz, **najpóźniej jednak do 15. listopada** skierować do przewodniczącego Rady miejskiej, pana adwokata Karpińskiego.
Gniezno, dnia 14. października 1919.
4046 **Magistrat.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem B. Farka.